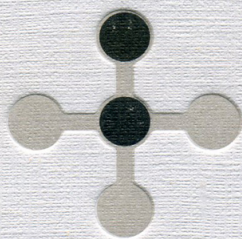


MISTRZ
ECKHART
DZIEŁA
WSZYSTKIE



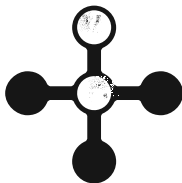
w|drodze

**MISTRZ
ECKHART
DZIEŁA
WSZYSTKIE**

[Kup książkę](#)

MISTRZ ECKHART DZIEŁA WSZYSTKIE

przełożył Wiesław Szymona OP



w|drodze
w

[Kup książkę](#)

Tytuł oryginału:

Die deutschen Werke, Band II: Meister Eckharts Predigten (25–59)

© 1971, 1988 text and translation W. Kohlhammer GmbH, Stuttgart

Copyright © for this edition by Wydawnictwo W drodze 2013

Redaktor

Grzegorz Kubski (ed. 1986)

Lidia Kozłowska (ed. 2013)

Redaktor techniczny

Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych

Krzysztof Lorczyk

ISBN 978-83-7033-977-7

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów

W drodze 2013

ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

[Kup książkę](#)

KAZANIA

25-59

KAZANIE 25

Moses orabat dominum deum suum, etc.

(Ex. 32,11)

PRZYTOCZYŁEM PO ŁACINIE SŁOWA wzięte z przypadającego na dzień dzisiejszy czytania¹. Znaczą one: „Mojżesz prosił Boga, swego Pana: Panie, dlaczego płonie gniew Twój przeciw Twojemu ludowi? A On odpowiedział mu tymi słowy: Mojżeszu, pozwól Mi się gniewać, nie odmawiaj Mi tego, przyzwól na to, zgódź się, nie wzbraniaj Mi się gniewać i wyrzecz pomsty na ludzie. I dał przyrzeczenie Mojżeszowi w tych słowach: Wywyższę cię, uczynię wielkim, pomnożę twój ród i uczynię cię panem wielkiego narodu. Mojżesz rzekł: Panie wykreśl mnie z księgi żyjących albo oszczędź lud!” (Wj 32,11 i nast.)².

Co znaczą słowa: „Mojżesz prosił Boga, swego Pana”? Zaprawdę, jeśli Bóg ma być twoim panem, ty musisz być Jego

¹ Autentyczność *Kazań 25–29* Quint stwierdził przez porównanie ich z poprzednimi *Kazaniami*, traktatami i dziełami łacińskimi Eckharta. Oto jego słowa: *Auf Grund der Verbindung durch Rückverweise und beachtliche Textparallelen mit DW I, DW V und den lateinischen Werken als echt erwiesene Predigte* (DW II, s. 25).

² Nie jest to cytat dosłowny, lecz parafraza zdań wybranych z 32 rozdziału Księgi Wyjścia, dokonana z myślą o głównym temacie kazania.

sługą. Jeśli jednak uczynki spełniasz dla własnej korzyści lub przyjemności, albo też dla swojej szczęśliwości, zaprawdę nie jesteś sługą, bo nie szukasz wyłącznie chwały Bożej – szukasz własnej korzyści. Dlaczego napisane jest: „Boga, twójego Pana”? Bóg chce, żebyś był chory, a ty chcesz być zdrowy. Bóg chce, by twój przyjaciel zmarł, a ty chciałbyś, wbrew Jego woli, żeby on żył. Zaprawdę, Bóg nie byłby wtedy twoim Bogiem. Jeśli kochasz Boga, a jesteś chory – wola Boża! Jeśli umiera twój przyjaciel – wola Boża! Straciłeś oko? – wola Boża! Taki człowiek postępowałby właściwie. Jeśli jednak jesteś chory, a prosisz o zdrowie, milsze ci ono nad Boga, i On nie jest wtedy twoim Bogiem. Jest Bogiem nieba i ziemi, ale nie twoim.

Posłuchajcie jednak, co mówi Bóg: „Mojżesz, pozwól Mi się gniewać”. Moglibyście powiedzieć: Dlaczego Bóg się gniewa? Tylko z powodu utraty naszej własnej szczęśliwości! Bo On nie szuka swego. Jemu żal, że postępujemy na przekór naszej szczęśliwości. Boga nie mogło spotkać nic bardziej przykrego niż męka i śmierć Pana naszego, Jezusa Chrystusa, Jego jedyne Syna, którą zniósł dla naszej szczęśliwości. Otóż, jak pamiętacie, Bóg mówi: „Mojżesz, pozwól Mi się gniewać”. Patrzcie, jak wiele może u Niego człowiek dobry. Prawda to pewna i konieczna: kto oddaje Bogu całą swoją wolę, ten Go zniewala i do tego stopnia wiąże, że może On czynić tylko to, czego chce ów człowiek. Temu, kto swoją wolę bez reszty powierza Bogu, On oddaje w zamian swoją, i to tak całkowicie, tak prawdziwie, że wola Boża staje się dobrem własnym człowieka. Bo poprzysiągł na siebie samego, że może uczynić jedynie to, czego chce człowiek, gdyż On staje się dobrem własnym tylko tych, którzy stali się przedtem Jego dobrem.

Święty Augustyn mówi: Panie, Ty stajesz się własnością tego tylko, kto najpierw stał się Twoją. Ogłuszamy Boga, powtarzając dniem i nocą: „Panie, bądź wola Twoja” (Mt 6,10), a kiedy ta się spełnia, wpadamy w gniew. Tak być nie powinno. Dobrze, jeśli nasza wola staje się wolą Boga, znacznie lepiej jednak, jeśli Jego wola staje się naszą. Jeśli twoja wola staje się Bożą i popadasz w chorobę, nie chciałbyś wrócić do zdrowia wbrew woli Bożej, lecz pragnąłbyś, żeby wolą Bożą było twoje wyzdrowienie. A kiedy wszystko źle ci się układa, chciałbyś, żeby za wolą Bożą wszystko ci szło dobrze. Ale gdy wola Boża stanie się twoją i będziesz chory, mów: wola Boża! Kiedy umiera ci przyjaciel – wola Boża! Prawda to pewna i konieczna: gdyby z wolą Bożą związane były wszystkie męczarnie piekła i czyśćca oraz wszystkie katusze tego świata, wola chciałaby cierpieć całą wieczność i bez przerwy, zgodnie z wolą Bożą, doznawać mąk piekła, pragnęłaby je nieustannie znosić jako swoją własną szczęśliwość. Chciałaby w poddaniu się woli Bożej wyrzec się własnej szczęśliwości, doskonałości Matki Bożej i wszystkich świętych. Chciałaby pozostać na zawsze w męczarniach i wiecznej goryczy, nie mogłaby się od nich ani na chwilę odwrócić i nawet by jej nie przyszło na myśl pragnąć czegoś innego.

Kiedy wola ludzka osiągnie już z wolą Bożą zjednoczenie tak wielkie, że powstanie jedyne jedno, wówczas Ojciec królestwa niebieskiego rodzi w sobie i w niej swego jedyne Syna. Dlaczego w sobie i we mnie? Bo stanowią w Nim jedno i nie może On mnie wykluczyć. A w działaniu tym Duch Święty otrzymuje swój byt i stawanie się zarówno ode mnie, jak od Boga. Dlaczego? No bo przecież jestem w Bogu! Jeśli Go nie otrzymuje ode mnie, nie otrzymuje Go też od Boga; żadną miarą nie może On

mnie wykluczyć. Wola Mojżesza do tego stopnia utożsamiała się z wolą Bożą, że chwała Boża w jego ludzie stała się mu droższa od jego własnej szczęśliwości.

Bóg dał Mojżeszowi obietnicę, ten jednak nie zważał na nią. Tak, nawet gdyby mu przyobiecał całe swoje Bóstwo, Mojżesz nie pozwoliłby Mu się gniewać. Zamiast tego prosił Boga tymi słowy: „Panie, wymaż mnie z księgi żyjących” (Wj 32,32). Mistrzowie zapytują, czy Mojżesz kochał bardziej lud niż siebie, i odpowiadają przecząco, ponieważ Mojżesz wiedział dobrze, że szukając chwały Bożej w ludzie bliższy był Bogu, niż wtedy, gdyby nie dbał o nią, a szukał własnej szczęśliwości. Zatem człowiek dobry nie powinien w swych uczynkach szukać swego, ale jedynie chwały Bożej. Dopóki w uczynkach jesteś zwrócony ku sobie lub ku jednemu człowiekowi bardziej niż ku drugiemu, wola Boża nie stała się jeszcze naprawdę twoją.

Pan mówi w Ewangelii: „Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał” (J 7,16). Tak samo niech myśli człowiek dobry: mój uczynek nie jest moim uczynkiem, moje życie nie jest moim życiem. A jeśli tak postępuję, cała doskonałość św. Piotra, cała szczęśliwość, którą osiągnął św. Paweł, gdy wystawił głowę³ w ofierze Panu, oraz chwała, której w ten sposób dostąpili, dają mi jednakową z nimi szczęśliwość i będę się nią cieszył tak samo, jakbym spełnił ich uczynki. Więcej jeszcze: wszystkie czyny świętych i aniołów kiedykolwiek przez nich wykonane, nawet uczynki Maryi, Matki Bożej, posłużą mi do wiecznej radości tak samo, jakbym sam je spełnił.

³ Pod miecz, składając w ofierze życie.

„Człowieczeństwo” i „człowiek” to według mnie dwie różne rzeczy. Człowieczeństwo rozpatrywane samo w sobie jest tak szlachetne, że w swej najwyższej części jest równe aniołom, a pokrewne Bogu. Nawet najwyższa jedność, ta, którą ma Chrystus z Ojcem, mogłaby się stać moim udziałem, pod warunkiem że wyzbyłbym się tu wszelkiego podobieństwa do tego czy innego człowieka⁴ i spojrzał na siebie jako na „człowieczeństwo”. To, co Bóg dał kiedyś swojemu jednemu Synowi, wszystko to dał mnie w sposób równie doskonały co Jemu – nie mniej. Dał mi to nawet w większym stopniu: w Chrystusie dał mojemu człowieczeństwu więcej niż Jemu, ponieważ Jemu tego nie dał, On to posiadał w Ojcu od wieków. Gdy cię uderzam, dosięgam najpierw jakiegoś Burkharda lub Henryka, a dopiero potem – człowieka. Bóg nie tak postąpił. On najpierw przydziela człowieczeństwo. Kto jest człowiekiem? Ten, kto swe własne imię otrzymuje od Jezusa Chrystusa. Dlatego w Ewangelii Pan mówi: „Kto was dotyka, dotyka mego oka” (Wulg., Za 2,8).

Zatem powtarzam: „Mojżesz prosił Boga, swego Pana”. Wielu prosi Boga o wszystko, co może uczynić, nie chcą natomiast oddać Jemu tego wszystkiego, czego sami mogą dokonać; chcą, żeby Bóg się z nimi dzielił, sami natomiast ofiarują Mu niewiele co i rzeczy bezwartościowe. Otóż pierwszym, co daje Bóg, jest zawsze On sam. A kiedy masz Jego, wraz z Nim masz wszystko. Powtarzałem to nieraz: kto ma Boga, a nadto jeszcze coś innego, nie ma więcej, aniżeli ten, kto ma Jego tylko. Powiem nadto: w wieczności tysiąc aniołów nie daje liczby większej

⁴ To znaczy: zapomniałbym o wszystkich cechach jednostkowych. Por. podobne rozróżnienie w *Kazaniu 24*, t. 1, s. 280.

niż dwóch lub jeden, bo tam nie ma liczby, wieczność jest poza wszelką liczbą.

„Mojżesz prosił Boga, swego Pana”. „Mojżesz” znaczy: „wydobyty z wody”⁵. Ale teraz chcę znowu mówić o woli. Gdyby ktoś ze względu na Boga dał na ofiarę sto marek w złocie, wydawałoby się to czymś wielkim i rzeczywiście stanowiłoby coś doniosłego. Ja zaś twierdzę: jeśli tylko mam wolę dania stu marek (zakładając, że je posiadam!) i ta moja wola jest doskonała, to już je Bogu ofiarowałem, i powinien mi On to wynagrodzić tak, jakbym Mu rzeczywiście dał te sto marek. Więcej powiem: gdybym posiadał cały świat i miał wolę dania go Bogu, On powinien mi wynagrodzić, tak jakbym Mu rzeczywiście go ofiarował. Powiadam też: gdybym własną ręką, lecz bez udziału mojej woli zabił papieża, mimo to przystąpiłbym do ołtarza i odprawiał mszę. W człowieku najbiedniejszym i najbardziej pogardzanym znajduje się człowieczeństwo w stopniu równie doskonałym, co w papieżu lub cesarzu. Brane samo w sobie jest mi bowiem droższe niż człowiek, którego w sobie noszę⁶.

Niech prawda, o której mówiłem, dopomoże nam osiągnąć takie zjednoczenie z Bogiem. **Amen.**

⁵ Zgodnie z popularną etymologią tego imienia.

⁶ Eckhart nie głosi tu bynajmniej jakiegś filantropii czy sympatii do całej ludzkości przy równoczesnym nietroszczeniu się o konkretnego człowieka. Przypomina tylko, że kochać w człowieku należy to, co w nim najważniejsze, a więc jego człowieczeństwo, ludzką naturę, którą Słowo przybrało do jedności ze sobą we Wcieleniu.

KAZANIE 26

Mulier, venit hora, et nunc est, quando veri adoratores adorabunt Patrem in spiritu et veritate.

(Joh. 4,23)

SŁOWA TE ZNAJDUJEMY W EWANGELII ŚW. JANA. Z jej długiego opowiadania wybiorę jedno tylko zdanie¹. Pan powiedział: „Niewiasto, nadejdzie czas, owszem, już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i w prawdzie, i takich to czcicieli szuka Ojciec” (J 4,23).

Zwróćcie teraz uwagę na pierwsze Jego słowa: „Nadejdzie czas, owszem już jest”. Kto chce czcić Ojca, powinien swe pragnienie i ufność skierować ku wieczności. W duszy znajduje się pewna wyższa część², która się wznosi ponad czas i w ogóle nie zna czasu ani ciała. Wszystko, co się dokonało tysiąc lat temu, dzień, który był wtedy, w wieczności nie jest bardziej odległy niż obecna chwila. Dzień, który nadejdzie za tysiąc lat albo za

¹ Całe opowiadanie Jana o spotkaniu Jezusa z Samarytanką przy studni Jakubowej komentowane jest w *Kazaniu 66*.

² Ta „wyższa część” to głębia duszy (*Seelengrund*) albo umysł w jego najwyższych funkcjach.

tyłe, ile tylko zdołacie naliczyć, w wieczności nie jest bardziej odległy niż chwila obecna.

Mówi On dalej, że „prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Bogu w Duchu i w prawdzie”. Co to jest prawda? Jest ona tak szlachetna, że gdyby Bóg mógł od niej odstąpić, ja bym pozostał przy prawdzie, a porzucił Boga. Ale On jest prawdą, wszystko natomiast, co się znajduje w czasie, co On kiedyś stworzył, nią nie jest³.

Powiada On: „ci będą oddawać cześć Ojcu”. Ach, iluż to czci buty, krowę lub jakieś inne stworzenie i o nie się troszcza! Tacy są naprawdę nierozumni. Jeśli czcisz Boga ze względu na stworzenia, modlisz się na swoją własną szkodę, bo stworzenie jako takie niesie ze sobą gorycz i utratę, zło i przykrości. Zatem tacy słusznie cierpią, gdy zaznają goryczy i przykrości. Dlaczego? O nie się przecież modlili!

Powtarzałem często: kto szuka Boga, a równocześnie czegoś innego, ten Go nie znajduje. Kto natomiast prawdziwie szuka Boga, znajduje Go i nigdy Jego samego tylko, ale wraz z Nim wszystko inne, co On może ofiarować. Jeśli szukasz Boga, ale czynisz to ze względu na własną korzyść lub szczęśliwość, zaprawdę, nie Jego szukasz. Dlatego to mówi On, że prawdziwi czciciele oddają cześć Ojcu – i słusznie mówi. Gdyby ktoś zapytał jakiegoś dobrego człowieka⁴: „Dlaczego szukasz Boga?”, ten odpowiedziałby: „Ponieważ jest Bogiem”. „Dlaczego szukasz prawdy?” – „Ponieważ

³ Chodzi o prawdę ontologiczną rzeczy. Mają jej one tyle, co i bytu, ponieważ byt i prawda utożsamiają się ze sobą. Eckhart może zatem powiedzieć, że tak jak rzeczy same z siebie są nicością, tak też same z siebie nie są prawdą. Prawda, jaką posiadają, jest uczestnictwem w prawdzie Bożej.

⁴ Ten dość często w *Kazaniach* występujący zwrot może oznaczać przeciętnego uczciwego, zachowującego przykazania Boże chrześcijanina, ale może też mieć znaczenie bardziej techniczne. „Dobrymi” albo „doskonałymi” zwali się w czasach

jest prawdą”. „Dlaczego szukasz sprawiedliwości?” – „Ponieważ jest sprawiedliwością”. I tacy mają rację. Wszystkie rzeczy istniejące w czasie związane są z jakimś „dlaczego”. Gdyby na przykład zapytać kogoś: „Dlaczego jesz?” – odpowiedziałby: „Żeby mieć siłę”. „Dlaczego śpisz?” – „Dla tego samego powodu”. I tak jest ze wszystkimi rzeczami, które są w czasie. Gdyby natomiast spytać jakiegoś dobrego człowieka: „Dlaczego kochasz Boga?”, odrzekłby: „Nie wiem... Dla Boga!”. „Dlaczego kochasz prawdę?” – „Dla prawdy”. „Dlaczego kochasz sprawiedliwość?” – „Dla sprawiedliwości”. „Dlaczego kochasz dobro?” – „Dla dobra”. „Dlaczego żyjesz?” – „Doprawdy nie wiem. Ale cieszę się, że żyję”.

Pewien mistrz powiada: kogo choć raz tylko dotknęły prawda, sprawiedliwość i dobroć, ten nigdy już nie będzie się od nich mógł odwrócić, nawet gdyby musiał z tego powodu znieść wszystkie męki piekła. Mówi on też: gdy jakiegoś człowieka dotkną te trzy rzeczy: prawda, sprawiedliwość i dobroć, odejście od nich byłoby równie niemożliwe, jak dla Boga odłączenie się od Bóstwa.

Pewien mistrz twierdzi, że dobro ma trzy gałęzie. Pierwsza, to użyteczne, druga – przyjemne, trzecia – godziwe⁵. Dlatego Pan mówi: „będą oddawać cześć Ojcu”. Dlaczego Ojcu? Jeśli będziesz szukał Ojca, to jest samego Boga, znajdziesz Jego, a zarazem wszystko, co On może ci dać. Prawda to pewna, prawda konieczna, prawda poświadczona⁶. Ale gdyby nawet nie zostało

Eckharta zwolennicy życia według ideałów Ewangelii, organizujący się niekiedy w ugrupowania wrogo nastawione wobec duchowieństwa.

⁵ Podział dobra powszechnie przyjmowany w średniowieczu, a zaczerpnięty od Arystotelesa.

⁶ Autorytetami, jak wtedy mówiono, a więc przede wszystkim Pismem Świętym i nauką Ojców Kościoła.

to napisane, byłoby prawdziwe: gdyby Bóg miał więcej jeszcze, nie mógłby tego ukryć przed tobą, musiałby tobie objawić – i daje tobie to⁷. Nieraz to mówiłem: daje ci, a czyni to w postaci narodzenia.

Mistrzowie powiadają, że dusza ma dwa oblicza: wyższe ustawicznie się wpatruje w Boga, niższe spogląda nieco ku ziemi i kieruje zmysłami. Wyższe, stanowiące wyższą część duszy, przebywa w wieczności, nie ma nic wspólnego z czasem i ani jego nie zna, ani ciała. Jak to nieraz mówiłem, jest w nim coś ukryte, co można by uważać za źródło wszelkiego dobra, za błyszczące światło, które nieustannie promieniuje, za płonący ogień, który się pali bez przerwy, a płomień ten to nic innego jak Duch Święty.

Mistrzowie mówią, że z najwyższej części duszy wyrastają dwie władze. Jedna się zwie wolą, druga umysłem. Największą doskonałość znajdują one obie jednak we władzy wyższej, zwanej umysłem. Ta władza nigdy nie może znaleźć spoczynku. Nie szuka Boga jako Ducha Świętego ani jako Syna; ona Syna unika. Nie pragnie też Boga jako Boga. Dlaczego? Dlatego że jako taki ma On imię. I gdyby było nawet tysiąc bogów, będzie ciągle zmierzła wyżej, szukając Boga, tam gdzie nie ma On imienia. Pragnie czegoś szlachetniejszego, czegoś lepszego niż Bóg mający imię. Czegóż zatem? Tego nie wie, ona Go chce jako Ojca. Dlatego św. Filip powiada: „Panie, ukaż nam Ojca, a to nam wystarczy”

⁷ Ten istniejący w Bogu wewnętrzny przymus czynienia dobrze, wątek często występujący u Eckharta, zdradza obecne w jego nauce platońskie elementy pojęcia Boga jako najwyższego Dobra. Do istoty dobra bowiem należy udzielanie się. Takie przejawiające jedno oblicze Boga wypowiedzi trzeba interpretować w świetle innych, tych mianowicie, które mówią o wolności Boga wobec świata i o darmości łaski.

(J 14,8). Pragnie Go jako szpiku, z którego tryska dobroć, jako rdzenia, z którego ona wypływa, jako korzenia i żyły, w których pulsuje. Tam tylko jest On Ojcem.

Pan powiada: „Nikt nie zna Ojca tylko Syn i nikt nie zna Syna tylko Ojciec” (Mt 11,27). Zaprawdę, jeśli chcemy poznać Ojca, musimy być Synem. Któregoś dnia powiedziałem trzy słowa – spożyjcie je niczym trzy mocne gałki muszkatołowe, a potem pijcie. Po pierwsze: jeśli chcemy być Synem, musimy mieć Ojca, bo nikt nie może powiedzieć, że jest synem, jeśli nie ma ojca, nikt też nie jest ojcem, jeśli nie ma syna. Kiedy ojciec zmarł, mówimy: „On był moim ojcem”. Kiedy zmarł syn, powiadamy: „On był moim synem”. Bo życie syna jest w ojcu, a ojca w synu i dlatego nikt nie może powiedzieć: jestem synem, jeśli nie ma ojca. Otóż Synem jest naprawdę ten, kto wszystkie uczynki pełni z miłości. Po drugie, Synem czyni nade wszystko jednakowe we wszystkim usposobienie. Jeśli ktoś jest chory, niech przyjmuje równie ochoczo swoją chorobę jak zdrowie, a zdrowie – jak chorobę. Umiera mu przyjaciel? – wola Boża! Wybito mu oko? – wola Boża! Trzecia wreszcie cecha, którą powinien mieć Syn: nigdy nie może on skłaniać głowy gdzie indziej, jak tylko na piersi Ojca. O, jakże szlachetna jest ta władza, która się wznosi ponad czas i która nie ma miejsca! Przez to bowiem, że wznosi się ponad czas, zawiera w sobie wszystkie czasy i stanowi całość czasu. Nawet gdyby bardzo niewiele posiadał człowiek z tego, co jest ponad czasem, bardzo szybko by się wzbogacił, bo co się znajduje poza morzem, nie jest od tej władzy bardziej odległe niż to co jest teraz przed nami.

Dlatego powiada on: „Takich właśnie szuka Ojciec”. Oto, jak Bóg nas rozpieszcza, jak nas błaga! I nie może czekać, aż dusza

się uwolni i oczyści od stworzeń. Prawda to pewna, prawda konieczna: Bóg odczuwa tak wielką potrzebę szukania nas, jakby od tego zależało całe Jego Bóstwo. Bo też tak w rzeczywistości jest. On tak samo nie może się bez nas obejść, jak my bez Niego. Bo nawet gdybyśmy my mogli się od Niego odwrócić, On nigdy by nie mógł się odwrócić od nas. Nie będę prosił Boga, by mi coś dał, ani też chwalił za to, że mi dał. Będę Go raczej prosił, by mnie uczynił godnym przyjęcia, i chwalił za to, że z samej swej istoty i natury musi dawać. A kto by chciał Go tego pozbawić, odebrałby Mu Jego własny byt i Jego własne życie.

Niech prawda, o której mówiłem, dopomoże nam stać się na prawdę w ten sposób Synem. **Amen.**

KAZANIE 27¹

Hoc est praeceptum meum ut diligatis invicem, sicut dilexi vos.

(Joh. 15,12)

PRZYTOCZYŁEM PO ŁACINIE trzy krótkie zdania wyjęte z Ewangelii. Pan powiedział najpierw: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem” (J 15,12). Dalej mówi On: „Nazwałem was moimi przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,15). Wreszcie: „Wybrałem was, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz w was pozostał” (J 15,16).

Zastanówcie się teraz nad pierwszym zdaniem. „To jest moje przykazanie”. O nim chcę wam coś powiedzieć, ażeby „w was pozostało”. „Przykazaniem moim jest, żebyście miłowali”. Jak należy rozumieć słowa: „żebyście miłowali”? Chce On powiedzieć – a rozważcie to dobrze – że miłość jest tak czysta, wyzuta i sama w sobie oderwana, że zdaniem najlepszych mistrzów, miłość, którą my kochamy, jest Duchem Świętym. Nie wszyscy się z tym zgadza-

¹ Przeznaczone na Uroczystość św. Jakuba Starszego, obchodzoną dawniej 25 lipca.

ją². Prawdą jest w każdym razie, że we wszelkim poruszeniu składającym nas ku miłości nie działa nic innego, lecz Duch Święty. Miłość, w tym, co w niej najczystsze i najbardziej oderwane, nie jest niczym innym jak Bogiem. Mistrzowie powiadają, że celem, do którego skierowuje ona wszystkie swoje akty, jest dobroć – ta zaś jest Bogiem. Jak oko nie może mówić, a język rozpoznawać barwy, tak miłość może się skłaniać tylko ku dobru i ku Bogu.

Uważajcie teraz! Dlaczego Jemu tak bardzo na tym zależy, żebyśmy miłowali? Jak rozumieć to polecenie? Otóż chce On nam przez to powiedzieć, że nasza miłość ma być czysta, wyzuta i oderwana do tego stopnia, żebyśmy się nie przywiązywali ani do siebie, ani do przyjaciela, ani do niczego, co nam bliskie. Mistrzowie twierdzą, że żadnego dobrego uczynku nie można nazwać „dobrym” ani żadnej cnoty „cnotą”, jeśli się nie dokonują w miłości. Cnota jest tak szlachetna i wyzuta, czysta i oderwana, że nie zna niczego lepszego nad siebie i Boga.

Pan mówi: „To jest moje przykazanie”. Jeśli ktoś nakazuje mi coś dla mnie miłego, użytecznego albo na czym się zasadza moja szczęśliwość, znajduję w tym wielką słodycz. Gdy odczuwam pragnienie, rozkazuje mi napój, gdy jestem głodny – pokarm. Tak samo postępuje Bóg: nakazuje mi coś tak słodkiego, że cały świat nie może mi zaofiarować czegoś podobnego. To coś jest tak słodkie, że kto choćby raz zakosztował tej słodyczy, równie trudno byłoby mu się odwrócić od dobra i Boga, jak Jemu od

² Tak np. dwunastowieczny teolog Piotr Lombard uważał, że miłość nadprzyrodzona w człowieku jest samym Duchem Świętym, a więc rzeczywistością niestworzoną. Większość teologów, między innymi św. Tomasz z Akwinu, nie podzielali tej opinii i uważali miłość, na równi z innymi cnotami, za sprawność stworzoną, doskonalącą człowieka.

swego Bóstwa. Owszem, łatwiej byłoby mu się wyrzec siebie samego i całej swej szczęśliwości, byle tylko mógł trwać swą miłością przy dobru i Bogu.

Pan mówi: „abyście się wzajemnie miłowali”. O, jak szlachetne, jak błogosławione byłoby to życie! Czy nie byłoby ono szlachetne, gdyby każdy pragnął pokoju bliźniego, jak swego własnego, gdyby jego miłość była tak oderwana, czysta i wyzuta, że niczego innego by nie pragnął poza dobrocią i Bogiem? Gdyby jakiegoś dobrego człowieka zapytano: „Dlaczego kochasz dobroć?”, odpowiedziałby: „Dla dobroci!”. „A dlaczego kochasz Boga?” – „Dla Boga!”. Prawda to najpewniejsza: jeśli twoja miłość jest tak czysta, wyzuta i oderwana, że niczego nie kochasz poza dobrocią i Bogiem, wszystkie cnoty, jakie ludzie kiedykolwiek mieli, należą do ciebie tak całkowicie, jakbyś sam je praktykował, a nawet w czystszy i lepszy sposób. Papiestwo często jest dla papieża źródłem wielkiej udręki, jego cnotę natomiast masz w sposób czystszy, bardziej oderwany i w spokoju; należy ona do ciebie bardziej niż do niego, jeśli tylko twoja miłość jest dostatecznie czysta i tak oderwana, że nie masz żadnego innego celu i niczego nie kochasz poza dobrocią i Bogiem.

Pan mówi: „jak Ja was umiłowałem”. Jak On nas umiłował? Umiłował, kiedy nas jeszcze nie było i gdy byliśmy Jego nieprzyjaciółmi. On tak bardzo potrzebuje naszej przyjaźni, że nie może czekać, aż będziemy Go prosić; wychodzi nam naprzeciw i prosi, żebyśmy byli Jego przyjaciółmi, ponieważ oczekuje od nas, byśmy pragnęli Jego przebaczenia. Słusznie zatem mówi Pan: „Wola moją jest, żebyście prosili tych, którzy wam wyrządzają zło” (Łk 6,27). Kierowanie prośb do ludzi wyrządzających nam zło powinniśmy traktować bardzo poważnie. Dlaczego? Byśmy

nie czekali aż oni nas poproszą, i w ten sposób wypełniali wolę Bożą. Mówmy zatem: „Przyjacielu, wybac mi, że cię zasmuciłem” (Łk 6,28). A cnotę powinniśmy traktować tak poważnie, że im większego wymaga ona wysiłku, tym gorętsze winno być nasze jej pragnienie. Miłość twoja powinna być jedna, bo ona chce być tam tylko, gdzie jest równość i jedność. Między panem i jego sługą nie ma pokoju, gdyż nie ma między nimi równości. Kobieta i mężczyzna różnią się od siebie, ale w miłości stanowią jedno. Stąd słusznie mówi Pismo, że Bóg uczynił kobietę z żebra i z boku mężczyzny (Rdz 2,22), a więc ani z głowy, ani ze stóp, bo gdzie są dwa, tam występuje niedoskonałość. Dlaczego? Bo jedno nie jest drugim, a to „nie” stanowiące o różnicy nie jest niczym innym jak goryczą, nie ma tam bowiem pokoju. Gdy trzymam w ręce jabłko, jest ono miłe dla mych oczu, ale moim ustom brak słodczy. Kiedy je natomiast jem, pozbawiam oczu przyjemności, którą przedtem miałem. Tak więc dwie rzeczy nie mogą współistnieć, jedna musi stracić istnienie.

Dlatego Pan mówi: „Miłujcie się wzajemnie”. Znaczy to: „jedni w drugich”. Pismo Święte dobrze to ujmuje. Święty Jan powiada: „Bóg jest miłością, a kto trwa w Bogu, ten trwa w miłości, a Bóg jest w nim” (1 J 4,16). Zaprawdę, dobrze on mówi. Bo gdyby Bóg był we mnie, ale ja nie był w Nim, albo też ja byłbym w Nim, a On nie był we mnie, wtedy wszystko stanowiłoby dwoistość. Ale gdy Bóg jest we mnie, a ja w Nim, ja nie jestem mniejszy, a On nie jest wyższy. Moglibyście jednak powiedzieć: „Panie, Ty mówisz: trzeba kochać. Ale ja tego nie potrafię!”. W związku z tym jakże trafnie Pan powiedział do św. Piotra: „Piotrze, miłujesz Mnie?” – „Panie, wiesz dobrze, że Cię miłuję” (J 21,15). Jeśli mi to dałeś, Panie, miłuję Cię, jeśli nie dałeś, nie miłuję.

A teraz rozważcie drugie zdanie: „Nazwałem was moimi przyjaciółmi, gdyż objawiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca” (J 15,15). Zwróćcie uwagę, że mówi On: „Nazwałem was moimi przyjaciółmi”. W tym samym źródle, z którego pochodzi Syn i gdzie Ojciec wypowiada swoje Słowo Przedwieczne, Duch Święty bierze początek, z tego samego serca On wychodzi i rozlewa się. I gdyby Duch Święty nie pochodził od Syna, nie moglibyśmy dostrzec różnicy między Synem a Duchem Świętym. W kazaniu, które wygłosiłem w Uroczystość Trójcy Przenajświętszej, powiedziałem po łacinie słowa: Ojciec dał swemu jednemu Synowi wszystko, czego może udzielić – całe swe Bóstwo i całą szczęśliwość; niczego nie zatrzymał dla siebie. W związku z tym ktoś postawił pytanie: „Czy dał mu również swoją właściwość?”. Na co ja odparłem: „Tak, bo właściwość Ojca – mianowicie rodzenie, nie jest niczym innym jak Bogiem, a powiedziałem przecież, że niczego dla siebie nie zatrzymał”. Tak, powiadam: sam korzeń Bóstwa daje Synowi, gdy wypowiada Słowo. Dlatego to św. Filip mówi: „Panie, okaż nam Ojca, a wystarczy nam!” (J 14,8). Drzewo, które rodzi, daje mi swój owoc. Kto daje owoc, nie daje drzewa. A kto daje drzewo, korzenie i owoc, więcej mi daje.

Pan mówi: „Nazwałem was moimi przyjaciółmi”. Zaprawdę, w tym samym rodzeniu, w którym Ojciec rodzi swego jedynego Syna i daje Mu korzeń, całe swe Bóstwo i całą szczęśliwość, niczego dla siebie nie zatrzymując, w tym samym rodzeniu nazywa On nas „swoimi przyjaciółmi”. Nawet jeśli niczego z tej mowy nie słyszysz ani nie rozumiesz, w duszy znajduje się władza (mówiłem tu o niej niedawno temu w kazaniu³), całkowicie oderwana,

³ W *Kazaniach* 25 i 26, z którymi to kazanie wykazuje bliski związek.

czysta i blisko spokrewniona z Bożą naturą, w której mowa ta jest rozumiana. Stąd Pan słusznie dodaje: „Dlatego objawiłem wam wszystko, co usłyszałem od mojego Ojca”. „Co usłyszałem” – powiada. Mowa Ojca jest Jego rodzeniem, a słuchanie Syna jest Jego rodzeniem się⁴.

Mówi On: „wszystko, co usłyszałem od Ojca”. Tak, wszystko, co w wieczności usłyszał od Ojca, objawił nam i niczego przed nami nie zakrył. A ja powiadam: nawet gdyby tysiąc razy więcej usłyszał, objawiłby nam to i niczego przed nami nie zakrył. Tak samo i my niczego nie ukrywamy przed Bogiem, lecz wyjawiamy Mu wszystko, co możemy z siebie dać. Bo gdybyś cokolwiek zachował dla siebie, tyle samo byś stracił ze swojej wiecznej szczęśliwości, gdyż Bóg nic ze swego nie zasłonił przed nami. Niektórym wydaje się to trudną mową. Ale niech z tego powodu nikt nie popada w zwątpienie, bo im pełniej Bogu się oddasz, tym pełniej On w zamian odda się tobie, im bardziej się wyrzeczesz siebie samego, tym większa będzie twoja wieczna szczęśliwość. Gdy niedawno temu odmawiałem *Pater noster*, modlitwę, której sam Bóg nas nauczył, przysłała mi do głowy taka myśl: Kiedy mówimy: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja”, stale prosimy Boga, by nas zabrał nam samym.

Nic teraz nie powiem na temat trzeciego zdania: „Ja was wybrałem, umieściłem, postawiłem i ustanowiłem, abyście szli i przynosili owoc i żeby owoc w was pozostał”. Owocu tego nikt nie zna, tylko Bóg.

Niech Prawda Przedwieczna, o której wam mówiłem, pomoże nam dojść do tego owocu. **Amen.**

⁴ W oryginale: *Gebären – Geboren-werden*.

KAZANIE 28

Ego elegi vos de mundo.

(Joh. 15,16)

PRZYTOCZONE TU PO ŁACINIE SŁOWA zaczerpnięte są z dzisiejszej Ewangelii na uroczystość świętego noszącego imię Barnaby¹, którego Pismo Święte nazywa zwykle „apostolem”. Pan mówi: „Przeznaczyłem was, upatrzyłem sobie i wybrałem z całego świata, spośród wszystkich stworzeń, żebyście przynosili wiele owocu i aby owoc wasz trwał”² (J 15,16). Bo wielkie to szczęście, jeśli coś przynosi komuś owoc, a ten trwa. Trwa zaś w tym, kto trwa w miłości. Przy końcu tej Ewangelii Pan mówi: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was od wieków umiłowałem; jak Ojciec Mnie umiłował od wieków, tak i Ja was umiłowałem. Zachowajcie moje przykazania, a pozostaniecie w mojej miłości” (J 15,12.9.10).

Wszystkie przykazania Boże mają źródło w miłości i dobroci natury Bożej, w przeciwnym razie nie mogłyby być nimi. Przykazanie Boże jest dobrocią natury Boga, Jego zaś natura jest

¹ Obchodzono ją 11 czerwca.

² Słowa te były cytowane już na początku poprzedniego kazania jako trzeci tekst, ale tam Eckhart pozostawił je prawie bez komentarza.

Jego dobrocią, objawiającą się w Jego przykazaniu. Kto zatem mieszka w dobroci Jego natury, ten mieszka w Jego miłości, ta zaś nie zna „dlaczego”. Gdybym miał przyjaciela i go kochał, dlatego że wyświadcza mi jakieś dobro i postępuje w całkowitej zgodności z moją wolą, nie kochałbym przyjaciela, lecz siebie samego. Powinienem go kochać ze względu na jego własne dobro i jego własną cnotę oraz ze względu na to wszystko, czym jest on sam; wtedy dopiero kocham go, tak jak należy. Tak samo jest z człowiekiem kochającym Boga: nie szuka własnej korzyści ani w sobie, ani w żadnej rzeczy; kocha Go jedynie ze względu na Jego dobroć, naturę i na to wszystko, czym jest On sam w sobie. To jest dopiero prawdziwa miłość.

Miłość cnoty jest kwiatem, ozdobą i matką wszystkich cnót, doskonałości i szczęścia, gdyż jest ona Bogiem, Bóg zaś jest owocem cnót. On zapładnia je wszystkie i jest ich owocem. Ten właśnie owoc trwa w człowieku. Człowiek, który by coś robił ze względu na owoc, byłby szczęśliwy, jeśliby owoc ten trwał. Gdyby ktoś miał winnicę lub rolę i pozostawił swemu słudze zarówno uprawianie, jak ich owoc, a nadto dałby mu wszystko niezbędne do uprawy, sługa czułby się nader uszczęśliwiony, że ma owoc bez nakładu kosztów własnych. Podobnie szczęśliwy jest człowiek, który ma owoc cnoty, wyrzekłszy się bowiem siebie samego i wszystkiego innego, wolny jest od niepokoju i zmartwień.

Pan mówi: „Jeśli ktoś się wyrzeka czegoś ze względu na Mnie i dla Mojego imienia, temu odpłacę stokrotnie, a nadto dam mu życie wieczne” (Mt 19,29). Jeśli jednak wyrzekasz się czegoś ze względu na tę stokrotną zapłatę i życie wieczne, nic nie dałeś. Tak, jeśli dałeś nawet za tysiąckrotną zapłatę, nie dałeś nic. Mu-

sisz się wyrzec siebie samego i to całkowicie – dopiero wtedy twoje wyrzeczenie będzie prawdziwe. Niedawno temu przyszedł do mnie jakiś człowiek i oświadczył, że dla zbawienia duszy rozdał wiele ze swoich majątności. Pomyślałem sobie wtedy: jakże niewielu i bezwartościowych rzeczy się wyrzekłeś! Dopóki w ten czy inny sposób oglądasz się za tym, czego się wyrzekłeś, jesteś ślepy i nierozumny. Jeśli się jednak wyrzekłeś siebie samego, wyrzeczenie twoje będzie prawdziwe. Człowiek, który się wyrzekł siebie samego, jest tak czysty, że świat nie może go znieść.

Powiedziałem tu kiedyś, niedawno temu: kto kocha sprawiedliwość, tego ona przygarnia i obejmuje całego, tworząc z nim jedno. Napisałem kiedyś w swojej książce: sprawiedliwy nie służy Bogu ani stworzeniom, jest bowiem wolny; im bliżej też jest sprawiedliwości, tym bliżej wolności, i tym bardziej on sam jest wolnością. Żadne stworzenie nie jest wolne. Wszystko, co się znajduje nade mną, a nie jest samym Bogiem, przygniata mnie, cokolwiek by to było, najmniejsza nawet rzecz. Także rozum i miłość, dopóki nie są samym Bogiem, lecz czymś stworzonym, przygniatają mnie, nie są bowiem wolne. niesprawiedliwy służy prawdzie³, bez względu na to, czy jest mu to miłe, czy przykre; służy on całemu światu, wszystkim stworzeniom i jest niewolnikiem grzechu.

Niedawno temu przyszła mi do głowy taka oto myśl: człowiekiem jestem tak samo jak inni – widzę, słyszę, jem i piję na równi ze zwierzętami, jedynie to, czym ja jestem, należy wyłącznie do mnie; nie dzielę tego z żadnym innym człowiekiem, ani z aniołem, ani z Bogiem – chyba że stanę się z Nim jednym

³ Sprawiedliwy, powie gdzie indziej Eckhart, prawdzie nie służy, on ją ma.

– będzie to wówczas prawdziwa czystość i jedność. Bóg tworzy wszystkie rzeczy w Jednym i jako równe sobie. Daje im wszystkim podobnie, a mimo to w działaniu tak bardzo się one różnią. Niemniej w swym działaniu zmierzają do tego, co odpowiada ich własnemu bytowi. Natura dokonała w moim ojcu swego dzieła. Ale zmierzała do tego, żebym i ja się stał ojcem, podobnie jak był nim on. Całe jego działanie zmierza do wytworzenia czegoś mu podobnego i na jego własny obraz, tak żeby był tym samym, co jego dzieło – przy czym jego celem jest tu zawsze drugi mężczyzna. Istota rodzaju żeńskiego rodzi się jedynie w wypadku jakiegoś odchylenia czy przeszkody w działaniu natury, kiedy mianowicie nie może ona rozwinąć swoich pełnych możliwości⁴. Gdy jednak sama natura nie osiąga przewidzianego skutku, działać i tworzyć zaczyna Bóg; bez kobiet bowiem nie byłoby i mężczyzn. Poczęte w łonie matki dziecko od samej natury otrzymuje strukturę, formę i postać, i tak pozostaje czterdzieści dni i nocy. Czterdziestego dnia Bóg, w czasie krótszym niż jedna chwila, stwarza duszę, która ma być formą i życiem ciała. Działanie natury, wraz z wszystkim co dotyczy formy, struktury i postaci, wychodzi teraz całkowicie poza swoje granice, a z tą chwilą jego rolę przejmuje dusza rozumna. Tak więc mamy tu dzieło natury i stworzenie Boże⁵.

⁴ Przekonanie o rzekomej biologicznej niższości kobiety w stosunku do mężczyzny Eckhart przejął wraz z całym średniowieczem od Arystotelesa. Na naukowe wyjaśnienie niesłuszności tego poglądu trzeba było czekać jeszcze parę wieków. Nie przeszkadzało to chrześcijaństwu od samego początku głosić równość obu płci na płaszczyźnie osobowej i wobec Boga.

⁵ Zgodnie z teorią hilemorficzną Arystotelesa, wszystkie byty materialne składają się z materii (*hyle*) i formy (*morphe*), przy czym ten drugi element pełni rolę czynnika doskonalącego, określającego materię i decydującego o naturze danego

Jak już nieraz podkreślałem, wszystko, co stworzone, nie jest prawdą. Ale istnieje coś takiego, co jest ponad stworzonym bytem duszy, czego nie dotyka żadna z rzeczy stworzonych, jako że wszystkie one są nicością. Nie ma tego nawet anioł, nawet on tego nie dotyka, mimo że ma być tak czysty, a sam jest tak jasny i niezmierny. Jest to podobne do Boga, jest czymś jednym w sobie i niczego z niczym nie dzieli. W tej materii pobłądził niejeden sławny duchowny. Jest to obczyzna i pustynia⁶, coś bardziej bezimienne niż nazwane i bardziej nieznane niż znane. Gdybyś mógł choćby na moment – co mówię! – na krócej jeszcze, stać się niczym, otrzymałbyś to wszystko, i to tak jak ono istnieje samo w sobie. Dopóki masz w jakikolwiek sposób na względzie siebie samego lub coś innego, dopóty tyle wiesz o Bogu, co moje usta o barwach, a oko o smaku – mało Go znasz i nie wiesz, czym On jest.

Wielki uczony Plato⁷ zabiera głos, chcąc się wypowiedzieć na temat doniosłych spraw. Mówi o czystości, jakiej nie ma na

bytu. Odnosi się to również do człowieka. Jego „forma”, to jest niematerialna dusza, może jednak aktualizować i ożywiać jakąś materię dopiero wtedy, gdy ta osiągnie pewien stopień organizacji. Według Arystotelesa następuje to po 40 dniach w wypadku mężczyzny, a dopiero po 80 u kobiety. Eckhart, podobnie jak św. Tomasz, przyjęli tezę o konieczności upływu jakiegoś czasu przed pojawieniem się w embrionie duszy, ale nie przyjmowali tych 80 dni dla kobiety. Uczyli, że Bóg dopiero po 40 dniach od poczęcia stwarza duszę człowieka. Do tego momentu ciało ma „duszę” zmysłową, podobną zwierzęcej. Duszę rozumną stwarza Bóg, poprzednią tworzy, „wyprowadza z możliwości materii”, jak mówiono, sama natura. Z chwilą pojawienia się duchowej znikają dusze zmysłowa i wegetatywna oraz ich działania. Ich rolę przejmuje jedyna w człowieku „forma”, dusza rozumna, organizująca odtąd materię.

⁶ *Eine Fremde und eine Wüste* – por. *Wstęp do kazań*, t. 1, s. 97.

⁷ *Der grosse Pfaffe* – dosłownie „wielki klerk”, w średniowieczu znaczyło: „uczony”, „duchowny”, ale niekoniecznie posiadający święcenia. Nie bardzo wia-

świecie – ani w nim, ani poza nim. Nie istnieje ona ani w czasie, ani w wieczności, nie ma wnętrza ani strony zewnętrznej. Z niej Bóg, Ojciec Przedwieczny, przelewa pełnię i odcłania całego swego Bóstwa. Rodzi On je w Jednorodzonym Synu, po to byśmy i my się stali tym samym Synem. Rodzenie jest w Nim pozostawaniem w sobie, pozostawanie zaś w sobie – rodzeniem. To, co się udziela w sobie, zawsze pozostaje jednym. Słowo *ego* znaczy „ja”. Jest ono właściwe samemu tylko Bogu w Jego jedności. *Vos* znaczy „wy”: żebyście byli jednym w jedności. Słowa *ego* i *vos*, „ja” i „wy”, wskazują na jedność.

Niech Bóg nam dopomoże, żebyśmy byli tą jednością i by ona trwała. **Amen.**

domo, jaką naukę Platona w dalszych zdaniach Eckhart ma na myśli. Być może chodzi o platońską teorię idei oraz Dobra Najwyższego – ich siedliska. Teorii tej Eckhart próbuje nadać chrześcijański sens przez to, że odnosi ją do Trójcy Świętej, a w sposób szczególny łączy Pierwszą Osobę Boga z Jego istotą. Mielibyśmy tu zatem do czynienia z tzw. klasycznym modelem Trójcy Świętej. Por. *Wstęp do kazań*, t. 1, s. 100.

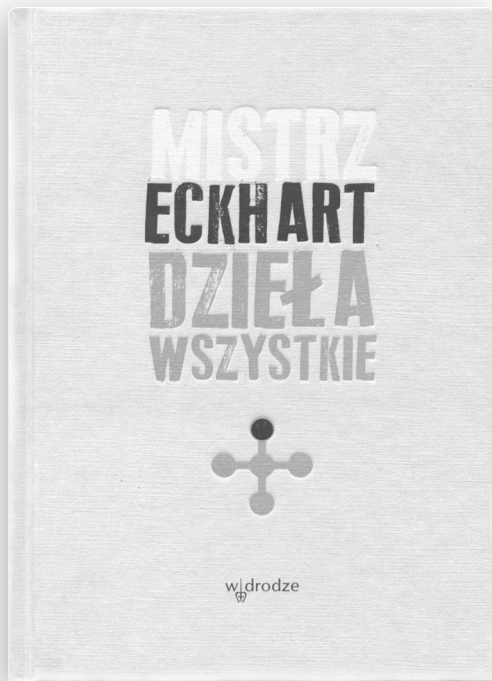
SPIS TREŚCI

Kazanie 25	7
Kazanie 26	13
Kazanie 27	19
Kazanie 28	25
Kazanie 29	31
Kazanie 30	38
Kazanie 31	44
Kazanie 32	49
Kazanie 33	55
Kazanie 34	57
Kazanie 35	60
Kazanie 36a	65
Kazanie 36b	70
Kazanie 37	75
Kazanie 38	80
Kazanie 39	89
Kazanie 40	94
Kazanie 41	99
Kazanie 42	107
Kazanie 43	112
Kazanie 44	118
Kazanie 45	125
Kazanie 46	131
Kazanie 47	135
Kazanie 48	140

SPIS TREŚCI

Kazanie 49	145
Kazanie 50	157
Kazanie 51	161
Kazanie 52	168
Kazanie 53	177
Kazanie 54a	182
Kazanie 54b	188
Kazanie 55	195
Kazanie 56	199
Kazanie 57	201
Kazanie 58	207
Kazanie 59	212

Mistrz Eckhart
DZIEŁA WSZYSTKIE (tom 1)



Zamówienia:
Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze
ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82
www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

[Kup książkę](#)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze

Wydanie I

Druk i oprawa: Nasza Drukarnia, Żerniki k./Poznania
Druk na papierze Ecco-Book Cream 70g, vol. 2,0 firmy Antalis/Map

[Kup książkę](#)